Nr. 236. Kraków, czwartek 22 sierpnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Co na to „demokraci“?

Przy święconej kiełbasie zawarli „demokraci“ sojusz z p. Leem i poszli pod jego komendę. Gdy opinia publiczna, pomna działalności ś. p. Rottera, powiedziała na to, że „demokraci“ zrezygnowali z zasad dla posad, odpowiadali „demokraci“ na ten zarzut, że bynajmniej nie szło im o posady, lecz właśnie o zasady, i jako swój tryumf głosili nowinę, iż p. Lea zwerbowali dla demokracyi. Nie „demokraci“ poszli pod komendę p. Lea, lecz p. Leo poszedł pod komendę „demokratów“ — twierdziła uporczywie „Nowa Reforma“. Ceną tego „sojuszu“ miała być demokratyczna reforma prawa wyborczego do Rady miejskiej. Miała to być zdobycz „demokratów“, uzyskana przez nich na „zdemokratyzowanym“ prezydencie miasta.

W kilka dni po owem „święconem“ toczyła się w krakowskiej Radzie miejskiej debata budżetowa, która odzwierciedliła te układy, zawarte przy święconej kiełbasie.

W debacie tej dnia 10 kwietnia b. r. powiedział wódz „demokratów“ p. Bandrowski:

„Przedewszystkiem należy dążyć do reformy statutu miejskiego. Statut dotychczasowy, opierający się na kuryach i przywilejach, nie odpowiada sytuacyi, wytworzonej wskutek postępu społecznego i musi w następstwie doprowadzić do zupełnej dezorganizacyi. Już najwyższy czas do tej pracy się zabrać, chociażby i w tym celu, aby autonomię uczynić drogą dla wszystkich obywateli zdobyczą narodową. Może się to stać jedynie, jeżeli reforma ta oprze się na szerokiej podstawie demokratycznej“.

W dniu 17 kwietnia w dalszym ciągu tej debaty złożył prezydent dr Leo w tej sprawie następujące oświadczenie:

„Dzisiejsza ordynacya wyborcza nie odpowiada zmienionym warunkom. Należy najszerszym warstwom ludności dać możność obrony swoich odrębnych interesów przez swoich wybranych przedstawicieli... Dziś klasie robotniczej, wobec postępu jej oświaty i kultury, nie można już odmawiać prawa wyborczego do Rady gminnej i do sejmu... Trzeba zważyć, że Kraków ma odrębne narodowe, kulturalne i cywilizacyjne potrzeby i że zasady ogólne nowej większości są zgodne z prądem czasu, który różnie nazywają: postępowym, demokratycznym, nawet szowinistycznym (?!?); sądzę jednak, że jest on prądem ogólnym, ludzkim, bo naturalną jest rzeczą, że coraz szersze warstwy w miarę rozwoju oświaty i kultury ogarnia prąd postępu, że chcą praw i obowiązków, że coraz bardziej czują się Polakami i chcą się przyczynić do ogólnej pracy narodowej. Nie można zamknąć oczu na to, że nowy ten prąd ujawnił się dziś w państwie, które dało najszerszym warstwom równe prawo wyborcze i że my w gminie stanowimy cząstkę organizmu państwowego i musimy pójść z tym prądem. Byłoby to wprost anormalne, gdyby z Krakowa, stolicy kultury polskiej nie szły na kraj postępowe hasła. Jeden jest tylko Kraków w Polsce! Kraków pod tym względem za wzór służyć powinien krajowi, powinien pierwszy nowe czynniki wprządz w służbę publiczną, dając im równe prawo“.

Kilkakrotnie zapewniał uroczyście p. Leo w odpowiedzi na interpelacye, że reformy wyborczej dokona razem ze ściśle się z nią wiążącem rozszerzeniem Krakowa.

Obecnie projekt „Wielkiego Krakowa“ jest już gotów. Zawiera on i projekt „reformy“ statutu miejskiego — ale w tym projekcie niema ani słowa o rozszerzeniu prawa wyborczego do Rady miejskiej, ani śladu „demokratycznej reformy wyborczej“ tak szumnie zapowiadanej.

Co na to „demokraci“?

Gdzie się podział „zdemokratyzowany“ prezydent?

Gdzie są „demokraci“, stanowiący obecnie większość Rady miejskiej?

Gdzież są „zasady ogólne nowej większości zgodne z duchem czasu“?

Zasady zostały zamienione na posady i „demokraci“ wyrzekli się demokratycznej reformy wyborczej gminnej. P. Petelenz został posłem, p. Guńkiewicz wicedyrektorem miejskiej Kasy oszczędności, p. Bandrowski zostanie wiceprezydentem miasta — a kurye i przywileje i krzywdy wyborcze mają za tę cenę zostać, jak były.

Tak oto wygląda w świetle rzeczywistości legenda o „zdemokratyzowaniu“ p. Lea przez „demokratów“ z „Nowej Reformy“.

Zdrada programu demokratycznego przez „demokratów“ z „Nowej Reformy“ ujawniła się w całej pełni. Za posady poszli na lokajską służbę do p. Lea, który pozostał, jak był, stańczykiem.

Komedya skończona!

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Międzynarodówka socyalistyczna w Sztutgarcie.

Zgromadzenie ludowe

odbyte 19 b. m. o godz. 5 po południu, miało wspaniały przebieg. Nietylko robotnicy z miasta i okolicy, ale także całe mieszczaństwo Sztutgartu wzięło udział w zgromadzeniu. Ustawiono 6 trybun, obitych czerwonem suknem i udrapowanych czerwonymi sztandarami; porządek utrzymywała straż robotnicza, którą 60.000 ludzi chętnie słuchało; policyi zupełnie na placu nie było. Z powodu ścisku i upału było kilka wypadków omdlenia, w których interweniowało pogotowie ratunkowe; w licznych budach, na placu ustawionych, sprzedaż alkoholicznych napojów była zakazaną.

Na czwartej trybunie, na której przewodniczył Bebel, przemawiał między innymi

poseł tow. dr Adler:

My Austryacy czujemy się tu jak w domu. Cały świat jest dziś socyalistycznem polem walki i wszędzie znajdujemy towarzyszów walki. My obradujemy tutaj wobec przedstawicieli robotników z pięciu części świata i 30 krajów, wobec przedstawicieli, z których każdy ma za sobą życie pełne poświęcenia, zapału i ofiarności. Austrya jest biednym krajem, a gdy wy mówicie o Austryi, wzruszacie ramionami, mówiąc: To jest dziki kraj! (Wesołość). Ale dziś już nie jest tak źle, jak to dawniej było. Wywalczyliśmy prawo wyborcze i proletaryat teraz jest na drodze do poprawienia tego, co chciwa szlachta przez wieki psuła. Wszędzie, gdzie panuje szaleństwo, przedstawia socyalna demokracya jedną logikę, rozum i konieczność. Nie w parlamencie, ale na ulicach wszystkich miast austryackich została reforma wyborcza wywalczoną.

Od niemieckiej socyalnej demokracyi nauczyliśmy się być umiarkowanymi, maszerować świadomie do celu i nigdy nie cofać się ani o krok. Zwycięstwo przy ostatnich wyborach było owocem długoletniego zasadniczego wychowania mas. — Pierwej było naszem hasłem: Nie będzie spokoju w Austryi, aż nie dostaniemy powszechnego głosowania; teraz mamy to prawo — a teraz dopiero nie będzie spokoju. (Żywe oklaski).

Na szóstej trybunie, którą otaczały zwarte masy niemieckich, włoskich i polskich towarzyszów, przewodniczył tow. Legien, przewodniczący niemieckich związków zawodowych. Po Ferrim zabrał głos

tow. Daszyński:

W dalekim kraju żyje nieszczęśliwy lud. Od niego przynoszę wam pozdrowienie braterskie, ponieważ chce on ramię do ramienia z wami walczyć. (Oklaski). Z bijącem sercem i z wielkiem oczekiwaniem przybyłem tu, gdyż na porządku dziennym stoi kwestya militaryzmu. Wszyscy cierpimy pod jarzmem militaryzmu. U nas w Królestwie Polskiem użył car rosyjski swoich żołnierzy, którzy okryli sztandary swe hańbą w Azyi wschodniej, do dokonywania mordów i grabieży przeciw bezbronnemu proletaryatowi. (Burzliwe okrzyki: Hańba!). Pojmiecie więc, towarzysze, z jaką odwagą i nienawiścią my zwalczamy militaryzm.

Ale i w Niemczech militaryzm głęboko wżarł się. I wy macie za zadanie uwolnić lud, uzbrajając go. (Burzliwe oklaski). Temu militaryzmowi nie dać ani jednego człowieka, ani jednego grosza. (Burzliwe oklaski). I dlatego chcą nas obrażić i zohydzić słowem o ludziach bez ojczyzny! Co to jest ojczyzna? To są cudowne pola zielone, pałace, fabryki, koleje, cała cywilizacya. A kto wszystko to stworzył, czyje ramię i nerwy natężyły się, aby to wszystko wybudować i upiększyć? Myśmy tego dokonali, lud pracujący, to zrobił proletaryat. A jeżeli my zbudowaliśmy ojczyznę w pocie czoła i pracą rąk, do kogóż ona należy? Do nas, tylko do nas, nie do pasożytów i nie do ugalonowanych próżniaków, nie do intrygantów i dyplomatów. Celem socyalizmu jest zdobyć dla bezdomnego ludu ojczyznę jako miejsce godności ludzkiej! (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

* * *

Kwestya militaryzmu.

Komisya dla obrad wstępnych nad kwestyą militaryzmu wybrała posła Südekuma (Norymberga) przewodniczącym. Komisya miała przed sobą 3 rezolucye: 1) Bebla wypowiadającą, że wojny są następstwem walki konkurencyjnej o targ światowy oraz wynikiem systematycznie podtrzymywanych uprzedzeń jednego narodu przeciw drugiemu; klasa robotnicza jest naturalnym wrogiem wojny, a parlamentarni jej reprezentanci powinni starać się o zwalczanie uzbrojeń na lądzie i na morzu przez odmawianie środków budżetowych; kongres sądzi, że demokratyczna organizacya siły zbrojnej daje najlepszą gwarancyę, że wojny zaczepne zostaną uniemożliwione; jeżeli zaś wybuch wojny grozi, są robotnicy i ich posłowie obowiązani starać się wszystkiemi siłami, aby przez użycie środków wojskowych im się

LEONIDAS ANDREJEW.

Judasz Iskaryota i inni.

10 Tłum. Bol. Podlewski.

V.

W owym czasie Judasz zrobił pierwszy stanowczy krok ku zdradzie: odwiedził tajnie arcykapłana Annasza. Annasz przyjął go dość surowo, lecz on nie zrażał się tem i zażądał dłuższej rozmowy oko w oko. Zostawszy sam na sam z chudym, surowym starcem, pogardliwie spoglądającym na niego z pod nasuniętych brwi, opowiadał, że on, Judasz jest człowiekiem uczciwym, został zaś uczniem Jezusa Nazareńskiego dlatego, żeby zdemaskować oszusta i oddać go w ręce sprawiedliwości.

— A któż jest ten Nazareńczyk? — zapytał Annasz, udając, że po raz pierwszy słyszy imię Jezusa.

Judasz udał także, że wierzy dziwnej nieświadomości arcykapłana i począł opowiadać szczegółowo o kazaniach Jezusa, o Jego cudach, o Jego nienawiści do faryzeuszów i kościoła, o Jego ciągłych nawoływaniach przeciw Zakonowi, o Jego chęci wydarcia władzy z rąk kapłanów i stworzenia własnego państwa. Tak zręcznie przeplatał prawdę kłamstwem, że Annasz uważnie spojrzał na niego i wycedził flegmatycznie:

— Czyż mało w Judei oszustów i głupców?

— O nie, to człowiek niebezpieczny! On występuje przeciw Zakonowi. Lepiej niech jeden zginie, niżby cały naród miał zginąć.

Annasz potakująco skinął głową.

— Lecz On ma, zdaje się, dużo uczniów.

— O tak, dużo.

— I oni Go lubią prawdopodobnie.

— Tak. Oni mówią, że Go lubią. Lubią bardzo. Bardziej nawet, niż samych siebie.

— A gdy my zechcemy Go pojmać, czy oni nie staną w Jego obronie? Czy nie zrobią powstania?

Judasz śmiał się długo i złośliwie.

— Oni? Te psy tchórzliwe, które uciekają, gdy człowiek schyli się po kamień? Oni?! — He — He!...

— Czyżby byli tak źli? — zimno zapytał Annasz.

— Alboż źli uciekają od dobrych, a nie dobrzy od złych? He? — Oni dobrzy i dlatego uciekną. Oni dobrzy i dlatego zjawią się wtedy, gdy Jezusa trzeba będzie kłaść do grobu. Położą Go sami. Ty Go tylko skarz!

— Lecz oni Go kochają? — Powiedziałeś to przed chwilą!

— Swego nauczyciela oni będą kochać zawsze, lecz bardziej martwym niż żywym. Kiedy nauczyciel żyje, może ich zapytać o lekcyę, a wtedy będzie źle. A kiedy nauczyciel umrze, oni sami stają się nauczycielami, a wtedy źle jest drugim! He, He!

Annasz przenikliwie spojrzał na zdrajcę, a jego suche wargi pokryły się siecią zmarszczek. To znaczyło, że Annasz się uśmiecha.

— Oni cię skrzywdzili. Ja to widzę.

— Czyż może się co ukryć przed twoją przenikliwością, o mądry Annaszu! Tyś przejrzał Judasza nawskroś, aż do serca. O tak, oni skrzywdzili biednego Judasza, oni powiedzieli, że on ukradł im trzy denary, jak gdyby Judasz nie był najuczciwszym człowiekiem w Izraelu.

Długo jeszcze mówili oni o Jezusie, o Jego uczniach, o Jego szkodliwym wpływie na naród izraelski, lecz chytry i przebiegły Annasz nie mógł jeszcze tym razem zdecydować się na stanowczą odpowiedź. Śledził on już dawno za Jezusem, a na swych tajemnych naradach z krewnymi, przyjaciółmi, starszymi rady i faryzeuszami dawno już wydał wyrok na proroka z Galilei. Lecz on nie dowierzał Judaszowi, o którym słyszał, że jest człowiekiem złym i kłamliwym, nie podzielał także jego lekkomyślnej nadziei na tchórzostwo uczniów i ludu. Annasz wierzył w własną siłę, lecz bał się przelewu krwi, bał się groźnego buntu, do którego był tak skłonny hałaśliwy i łatwo gniewający się lud jerozolimski, obawiał się wreszcie wmieszania się władz rzymskich. Rozdęta przeciwieństwem, zapłodniona krwią ludu, dającą życie wszystkiemu, na co pada, herezya przyjęłaby wówczas rozmiary zastraszające i w swym giętkim łańcuchu mogłaby udusić Annasza, jego władzę i przyjaciół. To też kiedy Iskaryota zastukał ku niemu po raz drugi, Annasz, zgnębiony na duchu, nie przyjął go wcale. Judasz jednak nie zrażał się tem. Przyszedł ku niemu po raz trzeci i czwarty, natrętny, jak wicher, który dniem i nocą kołace w zamknięte drzwi i wrywa się przez szczeliny w deskach.

— Widzę, że mądry Annasz boi się czegoś — powiedział Judasz, dopuszczony wreszcie przed oblicze arcykapłana.

— Jestem dosyć silny, żeby się nie bać niczego — hardo odpowiedział Annasz, a Iskaryota padł przed nim na ziemię i rozkrzyżował ręce.

— Czego chcesz?

— Chcę wydać wam Nazareńczyka.

— On nam niepotrzebny.

Judasz skłonił się raz jeszcze i czekał, pokornie utkwiwszy swą źrenicę w obliczu arcykapłana.

— Idź precz!

— W takim razie musiałbym przyjść po raz drugi.

— Nie wpuszczę cię. Idź precz!

Lecz oto raz jeszcze zastukał do drzwi Annaszowych Judasz z Karyotu i był wreszcze ponownie dopuszczony przed oblicze sędziwego starca. Suchy i gniewny, dręczony przez tysiączne myśli, patrzył on w milczeniu na zdrajcę, jak gdyby liczył włosy na jego likie pagórkowatym. Judasz milczał także i patrzył tak, jak gdyby przeliczał włosy w rzadziutenkiej bródce sędziwego Annasza.

— No! Tyś znowu tutaj? — zapytał ten gniewnie, jak gdyby plunął w twarz stojącemu przed nim Judaszowi.

— Chcę wydać wam Nazareńczyka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

najskuteczniejszymi przeszkodzić wybuchowi; ewentualnie wojnę już rozpoczętą prędko zakończyć; 2) sekcyi francuskiej, która wyraża opinię, że solidarność jest pierwszym obowiązkiem proletaryatu i socyalistów; powinni oni urządzić narodową i międzynarodową akcyę celem przeszkodzenia wojnom za pomocą wszelkich środków jak: interwencya parlamentarna, agitacya publiczna, strejk generalny i powstanie; 3) Hervégo, żądająca przeszkadzania wybuchowi wojny przez powstanie i strejk wojskowy, który miałby się odbyć przez opuszczenie szeregów przez rezerwistów.

W debacie generalnej wywodził Hervé, że kapitaliści uważają ojczyznę za dojną krowę. Moja agitacya dąży do tego, aby socyaliści niemieccy spełnili swój obowiązek wobec Międzynarodówki i tem uniemożliwili wojny. Co wy zrobicie, gdy pruscy żołnierze będą podtrzymywali tron carski, albo gdy pruscy żołnierze napadną na Francyę? Zarzuca Beblowi, że stał się rewizyonistą.

Bebel uzasadnia swą rezolucyę, polemizując wśród oklasków z Hervém. Powiada on, że proletaryat nie powinien troszczyć się o ojczyznę; ja zaś powiadam: to jeszcze pytanie, do kogo ojczyzna należy. Myśl Hervégo, jakoby proletaryatowi było obojętnem, czy Niemcy należą do Francyi, czy odwrotnie, jest absurdem. (Żywe oklaski). Zrobilibyśmy smutne doświadczenie, gdybyśmy wrazie wojny chcieli użyć propagowanych przez Hervégo środków: dezercyi i strejku wojskowego. W Niemczech rząd dziś nie myśli o wojnie, bojąc się 2 milionów socyalistycznych rezerwistów. Zwalczamy militaryzm, ale nie damy się nakłonić do kroków, które mogą dla partyi stać się niebezpieczne.

* * *

Odezwa za prawem azylu.

Dnia 19 b. m. odbyła się w Sztutgarcie konferencya wszystkich delegatów partyj socyalistycznych caratu, która uchwaliła ogłosić następujące oświadczenie:

„Policya carska nie zadawala się krwawem ściganiem wszystkich wolnościowych ruchów w kraju, lecz znów porusza wszystkie sprężyny, aby rewolucyi rosyjskiej zrabować i bez tego skąpą możność emigracyi. Prawo azylu, które zbiegom, wyszczuwanym z kraju do kraju, w niektórych państwach zabezpiecza miejsce spokojnego przytułku i tem samem dla wszystkich kół rewolucyjnych niezwykłą posiada wagę — ma być w ten sposób unicestwione.

Rządom Szwajcaryi, Francyi i innych krajów, gdzie do pewnego stopnia istnieje ustrój swobodny, chcianoby dać pretekst do masowego wydalania emigrantów i wydawania ich w szpony policyi rosyjskiej. Mnożą się dowody, iż prowokatorzy pracują nad tem, ażeby w państwach, dających rewolucyonistom przytułek, wszczynać gwałty, a przedewszystkiem t. zw. ekspropryacye, czyli rabunki, które działać tam mogą jedynie, jako środek dyskredytowania rewolucyonistów. Z tego powodu podpisani czują się zniewoleni oświadczyć: każdy czyn tego rodzaju, a nadewszystko owe t. zw. ekspropryacye, jest zdradą względem rewolucyi i nikczemnością, dokonaną na emigracyi, albowiem daje policyi w rękę sposobność do uchylenia prawa azylu. Każdy, kto bierze udział w takich zamachach, winien być uważany za prowokatora lub za narzędzie prowokacyi.

Jest obowiązkiem wszystkich rewolucyonistów psuć caratowi jego grę, osłaniać prawo azylu przeciwko wszelkim intrygom i zamachom i z całą energią prowadzić walkę z prowokatorami i wychodzącemi od nich zasadzkami.

Delegacya rosyjskiej socyalno-demokratycznej Partyi robotniczej.

Delegacya rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów.

Delegacya P. P. S.

Ruch strejkowy w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Z poprzednich naszych doniesień wiadomo, że usiłowania doprowadzenia do ugody przez wspólne obrady delegatów pracodawców i robotników nie doprowadziły do rezultatu. Pracodawcy zaofiarowali minimalne i niejasne ustępstwa, żądając w zamian od robotników istotnych ustępstw. Było to ze strony pracodawców ultimatum i robotnikom pozostało albo poddać się, albo rozpocząć walkę. Do tego przyłączył się jeszcze moment osobisty: pracodawcy przyjęli do swego grona hr. Sternberga, który swoim zwyczajem rzucał podejrzenia i obelgi na robotników.

Górnicy przekonali się zatem, że dobrocią nic nie wskórają i dlatego wzywali swych delegatów, aby przerwali dalsze układy. Po wielkiem zgromadzeniu w Boguminie, na którem uchwalono sprawę strejku pozostawić rozstrzygnięciu górników na każdym szybie z osobna, odbyło się już takie zgromadzenie w Morawskiej Ostrawie, gdzie odrzucono ustępstwa pracodawców i uchwalono nie cofnąć się przed ostateczną walką, t. j. przed strejkiem.

Jakie postanowienia powezmą górnicy na innych kopalniach, tego dziś przewidzieć nie można. Główną rzeczą jest to, że górnicy wiedzą, że teraz jest ich pora, że Unia jest silną i w środki zasobną i że przedsiębiorcy długo się namyślą, nim wdadzą się w walkę, grożącą im utratą zysków.

KRONIKA.

Kraków, 21 sierpnia.

Podwójna buchalterya ks. Lampiarza.

W Nr. 32 „Wieńca-Pszczółki“ zamieszcza ks. Rublarz następujące oświadczenie:

Kwita byka za indyka. Chwalili się nieraz socyalni demokraci, że w czasie klątwy pomagali mi oni także materyalnie — i że do tych składek przyczyniali się żydzi. — Lecz pokazało się, że taka pomoc czerwono-żydowska w biedzie, jak wielu innym, tak i mnie nie wyszła na dobre. W zamian za tę pomoc socyalno-demokratyczne żydy i wyzyskiwacze adwokaci Baruch Gross i inni, złupili mię na tysiące. Lecz chwała Bogu! Teraz czerwone draby nie będą miały się czem chwalić. Sam Gross z Kaczanowskim wzięli przeszło 1000 koron! Kwita byka za indyka. *Ks. Stojałowski.*

Ano ks. Lampista udzielił sobie sam absolucyi! Dla specyalnego użytku swego lekkiego sumienia wynalazł on oryginalną „podwójną buchalteryę“, polegającą na zasadzie: „co moje, to moje, a co twoje, to także moje“... „Dawaliście mi — powiada on — zapomogi, gdym był prześladowanym nędzarzem, więc jakiem prawem dziś, gdym się sprzedał za grube pieniądze, ściągacie odemnie długi i koszta procesów, które wam wytoczyłem i przegrałem? Darowaliście mi jedno, gdym udawał waszego przyjaciela, a nie chcecie mi darować drugiego, gdy jestem waszym wrogiem! A więc: Kwita byka za indyka!“

Wedle tej logiki ks. Lampiarza, aby mieć prawo do jego wdzięczności, trzebaby w ten worek judaszowy bez dna pchać i pchać bez ustanku i bez końca i nigdy nie zażądać, żeby zapłacił cokolwiek z tego, co winien. Tanim kosztem chciałby sobie ks. Lampiarz urządzić życie i interes: mianowicie grubym kosztem swoich wierzycieli. Powiedzieć mu: „oddaj, coś winien“, a on na to: „Wyzyskiwaczu, łupisz mnie!“ Cudzym kosztem chciałby mieć drukarnię i willę, wydawać „Wieniec-Pszczółkę“ i „Cepy“ i brać dochody, a nie płacić długów. Tak pojmuje ks. Lampiarz chrześcijańską cnotę i uczciwość.

Ze związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W 231 nrze „Naprzodu“ z soboty ubiegłego tygodnia, pomieściła Szanowna Redakcya w kronice notatkę o rzekomo wydanem przez Związek teatrów i chórów włościańskich sprawozdaniu z działalności za rok 1906, w której, Szanowna Redakcya, opierając się na tem niby sprawozdaniu, zupełnie słusznie wyraziła zdziwienie i ubolewanie, że Związek szerzy i pozwala grywać w swych teatrach różne bezwartościowe pod każdym względem sztuki, które nie podnoszą, ale obniżają raczej poziom kultury ludu.

Otóż notatka owa, mieszcząca takie zarzuty przeciw Związkowi teatrów i chórów włościańskich, polega na wielkiem nieporozumieniu. Związek nie wydał, bo wydać nie mógł żadnego sprawozdania z działalności swej w roku 1906, z tej prostej przyczyny, że zawiązany został dopiero w kwietniu b. r. Natomiast Związek wydał drukiem, dla informacyi osób zajmujących się sprawą chłopskich teatrów i dla wykazania właśnie, jaką mierzwą duchową karmi się lud w istniejących, a prowadzonych bez żadnej opieki teatrach wiejskich u nas, opracowany przezemnie na podstawie sprawozdań Kółek rolniczych, „Spis teatrów włościańskich w Galicyi w r. 1906 i wykaz sztuk w nich odegranych“. Spis ten wzięło wiele osób, a także i Szanowna Redakcya za sprawozdanie Związku i w tem właśnie tkwi przyczyna nieporozumienia.

Samo przypuszczenie, że Związek, któremu założyciele dali za cel: uświadamianie rozrzuconym po kraju trupom teatralnym chłopskim, zadań i środków artystycznych i podnoszenie ich poziomu ideowego i estetycznego, będzie rozszerzał takie sztuki, jak „Goli bez mydła“, „Żyd w beczce“, Socyaliści“, „Worek zawiązany“, „Dziurawa torba“ i t. p., które z dramatyczną literaturą artystyczną i kulturą mają tyle wspólnego, co (wyrażając się może nieogładnie) pięść z nosem, samo przypuszczenie takie, powtarzam, jest nielogiczne. Dlatego właśnie powołaliśmy Związek do życia, by tak ważną dla kultury ludu polskiego sprawę teatrów chłopskich, pchnąć na drogi nowe. Nie szerzyć, ale usuwać będziemy zewsząd wspomniane powyżej i podobne im „dzieła dramatyczne“ różnych swojskich i nieswojskibh „twórców“.

Kończę to wyjaśnienie uprzejmą prośbą o łaskawe pomieszczenie go w „Naprzodzie“.

Z prawdziwym szacunkiem *Michał Róg*, sekretarz Związku.

Nowiny krakowskie.

Surowa moralność krakowska. Wczoraj zdarzył się w Krakowie wypadek, świadczący, z jaką surowością c. k. policya stoi na straży moralności Krakowian. Ośmioletnia dziewczynka głaskała i całowała starego robotnika węglarskiego na ulicy Pawiej. Spostrzegło tę niemoralność oko władzy w postaci policyanta nr. 207, który bezzwłocznie oboje zbrodniarzy aresztował mimo ich tłómaczenia się, że to ojciec i córka, jak też w istocie było...

Teraz będzie w Krakowie panowała prawdziwa moralność!

Córki nie całujcie ojców na ulicy, synowie nie całujcie matek, bracia nie całujcie sióstr, albowiem biada wam! Oto władza natychmiast was zaaresztuje, bo — moralność musi być strzeżoną...

W sprawie święcenia niedzieli przez rzeźników odbywają się w magistracie konferencye, w których biorą udział: prezydent dr Leo, radca magistratu Sawiński, instruktor przemysłowy Ostrowski, zastępca inspektora przemysłowego Skrochowski, oraz delegaci wydziału stowarzyszenia majstrów i czeladzi. Jutro ma odbyć się ostatnie posiedzenie, poczem wnioski przesłane zostaną namiestnictwu.

Zjazd leśników wybrał przewodniczącym p. Rivoli'ego z Poznańskiego, a zastępcami pp. Stankiewicza z Królestwa i Ligmana z Galicyi. Referaty wygłosili p. Miklaszewski z Królestwa, p. Skoraczewski z Poznańskiego, p. Szczerbowski z Galicyi i poseł Skołyszewski.

Na posiedzeniu popołudniowem wybrano komisyę dla opracowania projektów założyć się mających towarzystw leśnych w Królestwie i Poznańskiem.

Dziś ma nastąpić zamknięcie zjazdu.

Nowy sezon teatralny. Z teatru miejskiego komunikują nam: Personal artystyczny powrócił w komplecie z feryj letnich. Praca teatralna rozpoczęła się od początku tygodnia bieżącego. Pod kierunkiem dyrektora Solskiego i obu reżyserów pp. Sosnowskiego i M. Węgrzyna artyści odbywają próby ze sztuk wznawianych. Równocześnie ustala się plan repertuarowy na miesiące jesienne sezonu.

Personal teatru stanowią obecnie: dyrektor Ludwik Solski; panie Arkawin Helena, Brodzka Marya, Broniczowa Anton., Czechowska Jadw., Czechowska Paulina, Górska Helena, Janiczówna Janina, Janikowska Ant., Jeremi Bron., Jutkiewicz Sylwia, Łazarewicz Helena, Modzelewska Józefa, Ordon Wład., Pomian-Borodzicz Nat., Słubicka Stan., Sokolicz Marya, Solska Irena, Trzeciecka Marya, Walczakowa Ant., Węgrzynowa-Krysińska, Wolska Bronisława, Wysocka Stan., Zimajer-Rapacka H., Orlicz Marya; panowie Andruszewski Maryan, Bogdański (Żelawski) Józef, Bojnarowski Wiktor, Bończa Leonard, Bystrzyński Sobiesław, Czechowski Leon, Dorowski Franciszek, Grabowski Wład., Jednowski Maryan, Jejde Juliusz, Kosiński Włodz. Leszczyński Jerzy, Mastalski Zenon, Miarczyński Włodz., Mielewski Andrzej, Nowicki Józef, Puchalski Bolesł., Senowski Grzegorz, Sosnowski Józef, Stanisławski Stan., Stępowski Leon, Szymborski Wacł., Węgrzyn Józef, Węgrzyn Maksym., Wójcicki Hipolit, Zelwerowicz Aleks., Zbyszewski Feliks.

Kasa zamawiań teatru pozostaje w sezonie bieżącym, jak i w poprzednich, w sklepie p. Grigara (Rynek gł. róg Floryańskiej). Kasa zamawiań sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia pierwszych dwu tygodni, t. j. do piątku 6 września włącznie.

W przedstawieniu poniedziałkowem „Tamtego“ Maskoffa wystąpi pani Ordon-Sosnowska w roli Józi. Niedzielne przedstawienie wypełni „Kościuszko pod Racławicami“ z p. Solskim w roli Kościuszki.

Jadowita osa ukąsiła wczoraj jednego z kelnerów mleczarni Dobrzyńskiej na plantach tak silnie w prawą rękę, że w ciągu godziny całe przedramię spuchło. Po zaopatrzeniu na stacyi ratunkowej musiał pokąsany udać się do szpitala.

Utrata oka. 14-letni Stanisław Kot otrzymał od kolegi tak silne uderzenie kamieniem w głowę, że obie powieki krwawo podbiegły, a lewe oko tak zostało nadwerężone, że prawdopodobnie biedny chłopak je straci.

Aresztowanie. Żandarmerya w Dębnikach aresztowała Stanisława Wojtaszka, niezliczoną ilość razy karanego złodzieja. Ostatnią kradzież popełnił on w sklepie Spółki stolarzy w Krakowie, gdzie skradł cenny stolik, wysadzany masą perłową.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota 24 sierpnia: „Złota Czaszka“, pięć obrazów dram. Jul. Słowackiego.

Niedziela 25 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz hist. w 7 odsłonach Lasoty.

Poniedziałek 26 sierpnia: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

Wtorek 27 sierpnia: „Dziady“, sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Środa 28 sierpnia: „Złota Czaszka“, pięć obrazów dram. Jul. Słowackiego.

Czwartek 29 sierpnia: „Książe Niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca.

Piątek 30 sierpnia: „Kordyan“, poemat dramat. 5. Słowackiego ułożony na scenę w 10 obrazach.

Sobota 31 sierpnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Niedziela 1 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach H. Savage'a.

Poniedziałek 2 września: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek 3 września: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Środa 4 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 5 września: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek 6 września: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiauski; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Sobota 7 września: „Piastowie“, dramat w 4 aktach wierszem nap. Jadwiga Marcinowska (nowość).

Z kraju.

Związek teatrów i chórów włościańskich. Dnia 19 sierpnia odbyło się posiedzenie zarządu głównego „Związku teatrów i chórów włościańskich“, na którem wywiązała się ożywiona dyskusya na temat najbliższej pracy. Uchwalono przedewszystkiem wydać w jak najkrótszym czasie katalog sztuk odpowiednich dla teatrów włościańskich, a nadto prawdopodobnie już od września wydawać miesięcznik o objętości jednego arkusza p. t.: „Poradnik dla teatrów i chórów włościańskich“. „Związek“ przystępuje również do stworzenia biblioteczki dramatycznej i w tym celu zwrócił się do dr L. Bernackiego z prośbą o opracowanie dla teatrów włościańskich dyalogu Piotra Baryki p. t. „Z chłopa król“, oraz do Lucyana Rydla z prośbą o opracowanie dla scen wiejskich jego jasełek p. t.: „Betleem polskie“. W końcu kooptowano do zarządu głównego pp. dr Bruchnalskiego, dr L. Rydla, oraz dyr. L. Solskiego.

Jak wydział krajowy marnuje fundusze publiczne. „Diło“ podaje następujący fakt, na podstawie którego można sobie wyrobić zdanie, gdzie podziewają się pieniądze podatkowe. Niejaka pani Helena Żurowska miała w Tarnopolu „Bazar Krajowy“, sprzedający same „krajowe wyroby“ z Wiednia i Pragi. W imię patryotyzmu i poparcia „narodowej“ instytucyi, poprosiła wydział o pożyczkę 10.000 koron z „funduszu przemysłowego“, ofiarując zrazu porękę jakiegoś panka, potem zaś jakiegoś Krzyżanowskiego, inżyniera, patryoty, emigranta itd. Panek, będący protektorem Żurowskiej, biegał dobrze koło interesu, mąż zaufania wydziału krajowego Paygert zaświadczył, że pani Żurowska prowadzi interes „narodowo“, a Krzyżanowski ma majątek przywieziony z Azyi, gdzie „budował koleje“ (chybaby „prawdziwie po rosyjsku“ kradł przy dostawach?). No — i pieniądze wypłacono na ręce onego pana, który 4000 K schował do kieszeni, pozostałych zaś 6000 K zagrabili w parę miesięcy, po ogłoszeniu konkurencyi na „Bazar Krajowy“ „krajowi fabrykanci“ prascy i wiedeńscy.

Rychło otwarła nowy bazar już nie pani Helena, ale pani Domicella Żurowska. Na propozycyę wydziału krajowego co do przyjęcia długu zgodziła się, pod warunkiem, że 10.000 K gotówką dostanie... Majątek pana Krzyżanowskiego okazał się — darem pana Paygerta, niestety uczynionym na piśmie tylko.

Sprawa powyższa musi być zupełnie prawdziwą, jeżeli nawet arcylojalny „Przegląd“ Masłowskiego powtarza ją, nazywając gospodarkę wydziału krajowego „skandaliczną“ i „jedną z najsmutniejszych kart jego działalności“.

Z zaboru rosyjskiego.

„Ruś“ a Macierz szkolna. P. Lers w „Rusi“ w obszernym artykule p. t. „Rossja“ i „Polska Macierz szkolna“ punkt po punkcie zbija denuncyacye półurzędówki. Na zakończenie swej argumentacyi, popartej faktami i wiarygodnymi cytatami p. Lers radzi udać się pod opiekę sądów celem zniewolenia oszczerczego świstka do zamieszczenia prawem przepisanego sprostowania. Denuncyacya, jak twierdzi p. L., jest do tego stopnia bezczelną i bezpodstawną, że niezawodnie wprawiła w zdumienie nawet żandarmów z ochrany.

Związek zawodowy drukarzy, litografów, cynkografów i odlewaczy czcionek w Królestwie Polskiem i na Litwie wydał odezwę, w której z powodu strejku w zakładach drukarskich Orgelbranda Synów w Warszawie ogłasza bojkot (blokadę) następujących robót drukarskich: „Świat“, „Tygodnik mód i powieści“, „Przyjaciel dzieci“, „Przegląd filozoficzny“, „Dzwonek Częstochowski“, „Rozkład jazdy kolei wiedeńskiej“ (rosyjski i niemiecki), „Statystyka kolei nadwiślańskich“, „Listy wyborcze XII. okr.“ (platy).

„Walki bratobójcze“ w Łodzi. Pisma warszawskie podają codzinnie w rubryce wypadków łódzkich szereg zabójstw, dokonywanych w Łodzi, przeważnie na tle partyjnem. Za ostatnią dobę notujemy następujące wypadki:

Na ul. Zagajnikowej wystrzałami z rewolweru zabito robotnika niewiadomego nazwiska. Na ul. Widzewskiej 109 trzech ludzi napadło na robotnika Jana Jędrzejczaka, któ-

rego śmiertelnie poraniono wystrzałami z rewołwerów. Była to zemsta partyjna. Na ul. Benedyka 7 śmiertelnie zraniono Stanisława Olesińskiego. Podczas tej strzelaniny przypadkowo zraniona została służąca Maryanna Leksińska. Na ul. Polnej 10 ciężko poraniono Ludwika Ginsberga. Przy ul. Średniej 40 śmiertelnie poraniono stróża tegoż domu Wojciecha Kuśmierczaka.

W poniedziałek po południu w miejscowości Szczepanówek pod Pabjanicami odbywała się zabawa, w której brało udział 12 robotników oraz kilka kobiet. Bawiono się spokojnie i wesoło przez kilka godzin i nikt nie spodziewał się tragicznego końca zabawy. Najniespodziewaniej o godz. 9 wieczorem, gdy zebrani mieli udawać się już do domów, przyszło tam sześciu ludzi i z niewiadomego powodu zaczęli strzelać z rewolwerów do uczestników zabawy. Strzały wywołały straszliwy popłoch, rzucono się do ucieczki, lecz mimo to czterech robotników zostało ugodzonych kulami. Szczególniej jeden z nich 22-letni Edward Linke otrzymał ciężkie rany. Linkego oraz trzech rannych jego towarzyszów odwieziono do szpitala fabryki Kindlera. Napastnicy zbiegli. Wykryciem ich zajęła się miejscowa straż ziemska.

Napad bandytów. W Radomiu 17 b. m. trzech uzbrojonych bandytów dokonało niezwykle śmiałego napadu na biuro Towarzystwa kredytowego miejskiego. Biuro znajduje się w środku miasta i napadu dokonano w biały dzień o godzinie 1 po południu. Dwaj z napastników, wytwornie ubrani, wkroczyli do biura i wymierzywszy rewolwery do siedzących przy kasie funkcyonaryuszów, rozkazali im nie ruszać się z miejsca, pod groźbą śmierci. Za chwilę za nimi wszedł nadzwyczaj elegancko ubrany młodzieniec, który skierował się do kasy i zabrał znajdującą się tam gotówkę w kwocie 1360 rubli. W kasie znajdowały się też pieniądze miejscowego Towarzystwa dobroczynności, których bandyci nie ruszyli. Po dokonanym napadzie bandyci spokojnie odeszli, nakazując obecnym nie ruszać się w ciągu 10 minut. — Bandyci podali się za anarchistów-komunistów.

Aresztowano po napadzie woźnego tegoż biura i pewnego młodzieńca, podejrzanych o udział w napadzie.

Starcie zbrojne. Obława nocna, złożona z wojska i policyi, zarządzona w powiecie olkuskim, napotkała grupę zbrojnych ludzi, którzy na wołanie nie chcieli się zatrzymać, a następnie dali do wojska kilka strzałów bez żadnego wyniku. Dwaj nieznajomi zostali zabici, jeden raniony, a pięciu aresztowano.

Z caratu.

Rosyjski minister oświaty o szkole ludowej. Współpracownik „Stolicznoje Utro“ p. Antonowicz w obszernym artykule o szkolnictwie rosyjskiem między innemi opowiada charakterystyczny epizod ze swego urzędowania jako okręgowego inspektora szkół na Wołyniu i Podolu.

„Uważając — pisze — za niebędne otworzenie chociażby kilku tylko nowych szkół w wołyńskiej gubernii, usilnie starałem się u ówczesnego ministra oświaty Deljanowa o wydanie odnośnej dyspozycyi“, poczem przytacza w brzmieniu dosłownem otrzymaną od ministra odpowiedź: „Czemu pan tak natarczywie żąda otwierania coraz to nowych szkół? Czy się pan nad tem zastanowił, że szkoła rozwidnia horyzont myślowy proletaryatu i otwiera mu oczy na nędzę i położenie bez wyjścia? Źle życzy pan swym ziomkom, odbierając im szczęście nieświadomości!“ „W ten sposób zapatrywał się na użyteczność szkoły ludowej minister oświaty“ — melancholijnie zauważa p. Antonowicz.

Proces o spisek na cara. 20 sierpnia w sądzie wojennym w Petersburgu rozpoczął się proces w sprawie spisku na cara. Oskarżeni są: dymisyonowany lejtnant Nikitienko, Naumow, Purkin, Marya Prokofjewa, Anna Pigit Wszyscy oskarżeni w wieku 22 do 27 lat. Akt oskarżenia zarzuca im wstąpienie do bojowej organizacyi centralnego komitetu stronnictwa socyalistów-rewolucyonistów, w celu spisku na życie cara, pozbawienie go władzy carskiej i zmianę w Rosyi utrwalonego prawami zasadniczemi porządku państwowego, posiadanie składu broni i pocisków wybuchowych. Po urządzeniu mieszkania konspiracyjnego — głosi akt oskarżenia — skierowali oni działalność pozostałych na zbieranie danych, w celu dokonania carobójstwa i pozbawienia życia wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, w tym celu namawiali innych do targnięcia się na życie cara sztyletem lub bombą. Otrzymawszy od Naumowa zgodę na spełnienie carobójstwa, spiskowcy dali mu pieniędzy na naukę śpiewu, aby mógł być przyjęty do kapeli nadwornej.

Ażeby tym sposobem dać mu możność urzeczywistnienia carobójstwa, zdobyli — jak głosi akt oskarżenia — plan parku Pawłowskiego, miejsca zwykłych przechadzek cara, plan pałacu carskosielskiego ze wskazaniem wewnętrznego przejścia w nim, gdzie pod gabinetem cara zamierzali rzucić bombę.

Urzeczywistnić zamiarów nie zdołali, ponieważ zostali uwięzieni d. 25 kwietnia.

Oskarżeni są Kołosowskij, adwokat przysięgły Feodosjew, Zofia Feodosjewowa, adw. przysięgły Tarasow, Olga Tarasowowa, Antonina Emme, Wiera Predkowowa, mieszczanka Biberhałowa, honorowy obywatel Bułganowskij, w wieku od lat 19 do 32 o to, że wstąpili do pomienionego spisku, znajdowali się w ścisłych stosunkach z głównymi kierownikami, roztrząsali razem z nimi plan carobójstwa i pozbawienia życia wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, oddawali przywódcom mieszkania swoje do spotkań konspiracyjnych z osobami dostarczającemi wiadomości o wewnętrznem rozkładzie pałacu carskosielskiego oraz miejscach zwykłych przechadzek cara, otrzymywali korespondencyę partyjną, telegramy umówione o czasie przejazdu wielkiego księcia.

Wychowawca liceum Aleksandrowskiego Emme, adwokat przysięgły Cziabrow, Zawadzki, obywatel honorowy Brusow, wszyscy w wieku od 28 do 30 lat, oskarżeni są o to, iż, nie należąc do stowarzyszenia, lecz wiedząc o jego istnieniu, w celu okazywania mu pomocy, oddawali do rozporządzenia członków organizacyi bojowej swoje mieszkania.

Wszyscy oddani są pod sąd wojenny, według przepisów obowiązujących w czasie stanu wojennego. Śledztwo, co do zbiegłych Nadieżdy Filipczenko, niewiadomych a mianujących się Speranskim „Towarzyszem“ i Ireną, zawieszono do czasu ich zaaresztowania; co do mieszczanki Kartaszewowej skasowano z powodu braku poszlak.

Feodosjewa broni członek drugiej Dumy, Makłakow.

Nieco cyfr. Zestawienie odnośnych cyfr budżetu rosyjskiego z wydatkami Japonii, poniesionymi na budowę okrętów i utrzymanie żołnierzy, w rezultacie daje zagadkowy wynik, przeczący wszelakim prymitywnym zasadom arytmetyki. W roku 1896 budżet japońskiej floty obliczono na 9·7 milionów rubli, rosyjskiej na 33·1 milionów. Za ośmiolecie (1896—1904) Japonia wydatkowała w tym celu 210·2 milionów, Rosya 265·3 milionów. W ciągu ośmiolecia przygotowań wojennych budżet rosyjski przewyższył asygnowane przez Japonię sumy; na budowę okrętów o 21%, na utrzymanie marynarzy o 220%.

W rezultacie zabiegliwej gospodarki rosyjskiego ministeryum wojny figuruje — Port Artura i Cuszima!...

Z zaboru pruskiego.

Ze zjazdu hakatystów w Bydgoszczy. Na ręce Kennemana nadeszła odpowiedź cesarza Wilhelma na przesłaną mu przez hakatystów depeszę z wyrazami zadowolenia z ich zabiegów około wzmocnienia niemczyzny w dzielnicach polskich — oraz nadziei, że patryotyczne te usiłowania uwieńczy jak najpomyślniejszy skutek.

„Dziennik Poznański“ twierdzi, iż sprawozdawcy gazet niemieckich, którzy na zjazd ów przybyli, musieli swe sprawozdania poddawać cenzurze organizatorów zjazdu, albowiem wstydzono się ogłoszenia w gazetach tego, co niektórzy polakożercy mówili.

Wygląda to cokolwiek fantastycznie: gdyż szczwacze hakatystyczni wstydliwości wyzbyli się dawno i wprost jawnie przelicytowują się w pomysłach barbarzyńskich. Z drugiej strony trudno też pojąć, jak może jakaś narzucona kontrola prywatna tak zaciążyć nad korespondentem dziennika, aby ograniczyć jego swobodę sprawozdawczą.

Ze świata.

Ospa w Wiedniu. Według urzędowego wykazu, zaszło w Wiedniu między 10 a 17 b. m. 7 wypadków ospy, wszystkie w X. dzielnicy. Liczba zasłabnięć, które zaszły od wiosny, wynosi 30. Obawy rozszerzenia epidemii niema, gdyż poczyniono wszelkie zarządzenia.

Wojna w czasie pokoju. Z Preszburga donoszą: Podczas ćwiczeń 15 pułku artyleryi podoficer Michalik, skierowawszy działo na zakryty cel, dał rozkaz do strzału. Równocześnie pragnąc skontrolować cel, stanął tak blisko obok lufy armaty, że wypalony szrapnel oderwał mu głowę i cisnął go na 30 kroków od miejsca wypadku.

11-letni ojcobójca. W Hollohaza pod Koszycami (Węgry) zabił 11-letni Stefan Kertess swego ojca podczas snu uderzeniem siekiery w głowę. Chłopak nienawidził swego ojca za złe obchodzenie się z matką. Po spełnieniu tego strasznego czynu chłopak poszedł do piwnicy, gdzie najspokojniej spał, dopóki żandarmi nie przyszli go aresztować.

TELEGRAMY

z dnia 21 sierpnia.

Sytuacya w ostrawsko-karwińskim rewirze węglowym.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.). Wczoraj wręczyła deputacya górników, wybrana na konferencyi w Boguminie, urzędowi górniczemu rezolucye, na konferencyi uchwalone, w których odrzucono ustępstwa zarządów kopalń jako niewystarczające, oraz odmówiono dalszego udziału w układach, jeżeli będzie w nich brał udział hr. Sternberg.

Uchwały co do dalszego postępowania powezmą górnicy pojedynczych kopalń w czasie między 21 a 31 b. m. na 47 zgromadzeniach rewirowych.

Poseł tow. Cingr oświadczył, że jeżeli kopalnie nie zastosują się do żądań, zawartych w wręczonej im rezolucyi, w takim razie **strejk generalny jest nieunikniony.**

Zwołanie sejmu czeskiego.

Praga. (Tel. wł.). Wydział krajowy uchwalił 3 głosami przeciw 2 domagać się od rządu zwołania sejmu czeskiego.

12 trupów na budowie.

Paryż. (Tel. wł.). Będący w budowie w Lille kilkupiętrowy spichlerz zbożowy zawalił się. Z pod gruzów wydobyto dotąd **12 trupów** robotników oraz 3 ciężko rannych.

Wojna w Marokku.

Londyn. (Biuro Reutera). Ludność żydowska w Casablanca oblicza, że podczas ostatniej walki zginęło 2080 krajowców. Obliczenia te zdają się być za wysokie.

Kolonia. „Kölnische Ztg“ donosi w telegramie pod datą wczorajszą, iż gońcy przybyli z Mazagan potwierdzają, że naczelnik z tej miejscowości i brat sułtana Muley Hasid kazał się obwołać sułtanem. W Mazagan panuje spokój. Z wielu części kraju nadchodzą do sułtana wezwania, aby rozpoczął wojnę z powodu zajść w Casablanca.

Tanger. (Agencya Havasa). Francuski poseł otrzymał pismo od sułtana, w którem sułtan wyraża ubolewanie z powodu ostatniej walki w Casablanca. Sułtan wyraża przytem nadzieję, że przyjazny stosunek z Francyą z tego powodu nie ucierpi. 500 ludzi wojsk szeryfów przybyło tu i prawdopodobnie uda się do Mazagan. Francuski konsul w Fezie obawia się wybuchu fanatyzmu wśród tubylców i naznaczył wyjazd kolonii francuskiej na dzień 21 b. m. Francuska misya wojskowa Fezu nie opuści.

Paryż. Dzienniki donoszą z Casablanca, że trzy szczepy prosiły o przebaczenie. Mimo tego krążą awanturnicze pogłoski, że Marokkańczycy otrzymali znaczne posiłki. Generał Drude pogłoskom tym nie wierzy.

Madryt. Dzienniki donoszą o ponownym ataku Marokańczyków na Casablanca w dniu wczorajszym.

Paryż. „Figaro“ donosi, że generał Drude telegrafował do Paryża, żądając przysłania nowych wojsk.

Paryż. „Figaro“ donosi z Casablanca, że wielu hiszpańskich oficerów porzuciło dotychczasową bezczynność i stawiło się do dyspozycyi generała Drude.

Londyn. Jak donoszą z Tangeru, sułtan wezwał konsulów i wszystkich innych Europejczyków w Fezie, aby opuścili miasto, gdyż należy się obawiać rozruchów. Wojsko szeryfów ma towarzyszyć Europejczykom do wybrzeża.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi z Casablanca, że francuskiemu wojsku nie powiodło się odeprzeć konnicy marokańskiej zbyt daleko, skutkiem czego położenie jest krytyczne.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Casablanca pod datą 19 b. m.: Zapewniają, że Muley Hasid na czele 6000 wojska z artyleryą maszeruje do Casablanca. Zdaje się, że przygotowuje się nowy atak. Nadto zbliża się do Casablanca oddział wojska marokańskiego z Rabat.

Paryż. Cztery największe szczepy na południu Marokka, które ogłosiły Muley Hasida sułtanem, sposobią się do marszu na Casablanca. Kilka dzienników paryskich domaga się wysłania do Afryki posiłków.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki przynoszą listy Europejczyków w Casablanca, podające straszne szczegóły o postępowaniu żołnierzy francuskich.

Plądrowali oni sklepy, mieszkania i na miejscu sprzedawali handlarzom swe łupy. Żołnierzy marokkańskich, ustawionych dla pilnowania sklepów, zabili

Roosevelt przeciw trustom.

Provincetovn. (Stan Massachusetse). Prezydent Roosevelt w wygłoszonej tu wczoraj mowie powiedział między innemi: Coraz bardziej objawia się w Stanach Zjednoczonych wola, aby nikt nie gromadził wielkich majątków przy pomocy specyalnych przywilejów lub nielegalnych czynów. Mowca jest zwolennikiem osobnej ustawy korporacyjnej dla stowarzyszeń, które interesowane są w handlu między poszczególnemi państwami. Rząd musi dozorować w taki sam sposób Towarzystwa kolejowe, jak Banki narodowe. Zdaniem prezydenta, przyjdzie wkońcu do tego, że rząd będzie musiał wydać ustawę, pozwalającą na pewne korporacye i związki, jednakże prowadzone z zupełną jawnością i za zezwoleniem rządu i parlamentu. Dążeniem rządu jest wyszukanie jakiegoś skutecznego środka, aby ukarać kierowników trustów. Omawiając następnie naprężoną sytuacyę na targu pieniężnym, powiedział Roosevelt, że być może, iż postanowienie rządu ukarania bogatych złoczyńców jest w pewnym związku z tem położeniem. Byłoby daremnem domagać się od rządu, aby bogatych lub biednych zbrodniarzy nie ścigał.

Katastrofa w kopalni chińskiej.

Berlin. Towarzystwo górnicze „Schantung“ otrzymało telegram z Czingtau, że w tamtejszej kopalni nastąpił wybuch — skutkiem którego zginęło **110** górników, a 5 odniosło ciężkie zranienia.

Aresztowanie bandy morderców.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Policya aresztowała bandę złożoną z 20 ludzi, która w ostatnim czasie dokonała wielu morderstw. Aresztowani zeznali, że mieli ściśle opracowany plan do wymordowania wielu bogatych ludzi w celach rabunku.

Grzywna 150 milionów.

Nowy Jork. Dyrektor „Standard Oil Company“ wystosował do akcyonaryuszów pismo z zawiadomieniem o nałożeniu na Towarzystwo grzywny. W piśmie tem twierdzi on, że Towarzystwo nie dopuściło się żadnych nielegalnych czynów (?).

Z caratu.

Proces o spisek na cara.

Petersburg. Wczorajsza rozprawa przeciw oskarżonym o spisek na życie cara, w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i Stołypina, trwała do godziny 10 w nocy. Rozprawa jest tajną. Głównymi oskarżonymi są Nikitienko, Naumow, Prokofiewa i Anna Pigit.

Napady i zamachy.

Opatów. (Pet. ag. tel.). W osadzie Sienno w powiecie radomskim pięciu ludzi uzbrojonych zrabowało ze składu monopolowego 248 rubli.

Grodno. (Pet. ag. tel.). W Sokółce zabito z rewolweru strażnika.

Połtawa. (Pet. ag. tel.). W Rowieńskiem czterech bandytów zrabowało 3500 rubli kupcowi Hajcmanowi, jadącemu na jarmark. Trzem aresztowanym odebrano 1800 rubli. Przywódca bandy umknął z resztą pieniędzy.

Czernichów. (Pet. ag. tel.). Policya starodubska wykryła zorganizowaną bandę rabusiów, którzy zabili komisarza Tchórzewskiego, dopuścili się napadu na dom duchownego Kartuszeńskiego i innych rabunków i rozbojów. Aresztowano 10 osób, pomiędzy niemi sekretarza sędziego śledczego i urzędników akcyzy.

Tyraspol. (Pet. ag. tel.). Dziesięciu przybyłych bandytów napadło na chutor Kosorówka bogatej wdowy Werbeczukowej, zranili ją, zabili jej obłąkaną córkę, zrabowali pieniądze i umknęli.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Mniejsze zachmurzenie, mierne wiatry, wyższa temperatura, później wypogodzenie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 21 sierpnia. Pszenica na październik 11·41 do 11·42. Pszenica na kwiecień 11·69 do 11·70. Żyto na październik 9·37 do 9·38. Owies na październik 8·10 do 8·11. Kukurudza na sierpień —·— do do —·—, kukurudza na wrzesień —·— do —·—, kukurudza na maj 6·70 do 6·71. Rzepak na sierpień 17·90 do 18·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie utrzymane. Pogoda: zmienna.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się w piątek 23 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

* **Baczność rzeźbiarze i sztukatorzy krakowscy!** We czwartek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) nadzwyczajne walne zebranie, na które zarząd zaprasza wszystkich członków. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) Wybór przewodniczącego i zarządu. 4) Dyskusya i wnioski.

* **Konferencya rencistów i pensyonistów kolejowych** odbędzie się w Stryju dnia 24 b. m. w sprawie ich położenia i żądań. Konferencya rozpocznie się o godz. 9 rano, a obradować będzie w lokalu grupy miejscowej centralnej organizacyi kolejarzy przy ul. Mickiewicza. Uprasza się grupy, stacye płatnicze i mężów zaufania organizacyi kolejarzy, by o zwołaniu tej konferencyi zawiadomili pensyonistów i rencistów w obrębie swojej działalności i by ci ostatni z każdego miasta wysłali na konferencyę delegatów.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii 561 Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Nie kupujcie żadnych innych kalendarzy

oprócz

Kalendarza Robotniczego

i Kieszonkowego Kalendarzyka Robotniczego

na rok 1908

które wkrótce wyjdą z druku! Celem ustalenia wysokości nakładu, zechcą Tow. kolporterzy nadesłać natychmiast dokładne **zamówienia** pod adresem

Administracya „Naprzodu“ Kraków, ulica Sławkowska L. 29.

„Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłosz szeniach“ **liczymy za każde słow 6 hal., tytuł 20 hal.**

Kilku czeladników
tokarzy w drzewie znajdzie za zajęcie. Michał Gargul, Kraków ca Skałeczna L. 8.

Panna
do nauki modniarstwa potrze zaraz. Wiadomość w dziale ins towym „Naprzodu“.

Chłopca
do nauki potrzebuję. J. Röhrich larz szyldów i lakiernik, Orł Śląsk-Austryacki.

Poszukuje lekcyi
student z ukończoną III. kl. g nazyalną. Wiadomość w dziale seratowym „Naprzodu“.

Gruszki stołowe
4 K., jabłka (szmalcówki i pa rówki) 3 K. 80 h., melony 4 K. 2 pomidory 5 K. 50 h., kalarepa 3 kalafiory 5 K. wysyła w 5-kil koszykach franko za zaliczką Ritter, Zaleszczyki.

Pomadki
mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbat 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadz 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codzie świeże. Poleca fabryka wyrobów kierniczych Poselska 15, prowadz pod osobistym kierunkiem Rom dy Pieczarki.

Rowery
używane w dobrym stanie K. 5 do 76, nowe z wolnobiegiem K. Wysyła za zaliczką po otrzym K. 15 zadatku. Zmiana lub z pieniędzy, zatem bez ryzyka Ce darmo. Skład fabryczny rowe maszyn do szycia, zegarków i b teryi. Stanisław Rundbakin, Wie IX. Grünetorgasse 23.

Antracytu
i koksu dostarcza szybko N. Kat w Podwołoczyskach.

Zakład szybkieg
zelowania obuwia Grodzka 10 w dwórzu.

2 wózki
używane na resorach są tani sprzedania w Podgórzu, Józefińs

Kupię używane mel
jednak w dobrym stanie zachow jakoto: garnitur 6 fot. i kan. s łóżka, stoły i t. d. Łask. zgłosz pod lit. S. F. do administr. Naprz

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny“** według metody dra **Miecznikowa**, profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz łaktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Sąd
nad wyborami galicyjskimi
w parlamencie austryackim.

Broszura, obejmująca mowy, wygłoszone w parlamencie w debacie nad wnioskami nagłymi w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi.

Cena egzempl. 30 hal., 100 egzempl. 20 kor.

Cena z tego powodu została podwyższoną, ponieważ zamiast pierwotnie przewidywanych 2 arkuszy druku broszura obejmuje 5 arkuszy.

Zamawiać należy w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ulica Sławkowska L. 29.

Pensyonat „Ukraina“

180 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas **dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.**

Za połowę ceny



niż u sprzedających na raty dostarczam z pięcioletnią gwarancyą za gotówkę, 20 K zadatku, resztę za pobraniem, **nowe wysokoramienne**

„SINGERA“ MASZYNY DO SZYCIA

Ręczna K 48, nożna z pokrywą K 56, czółenkowa Ringschiff z wszelkimi przyborami i pokrywą K 78, Centroszpulkowa (Bobbin) z elegancką pokrywą tylko Kor. 94.

Dobrowolna zamiana lub zwrot pieniędzy, zatem bez ryzyka.

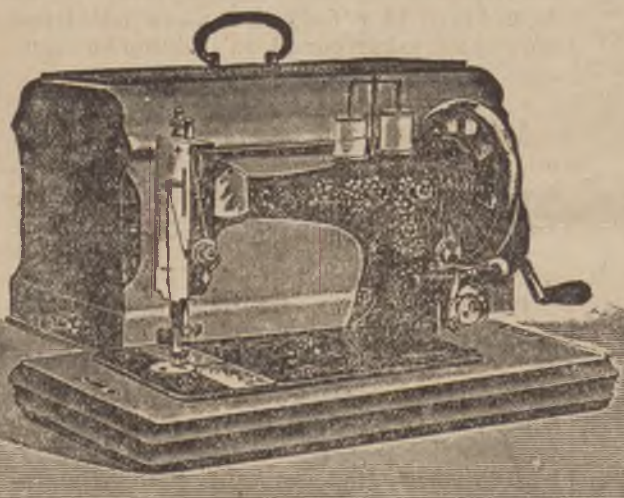
Nowość! **Nowość!**



Maszynka „Solingen“ do strzyżenia włosów

z najlepszej stali, najlepszej konstrukcyi. Cena K 5·50, najlepsza K 7. Maszynka do strzyżenia brody K 6, do strzyżenia koni lub psów po K 6, aparat do szybkiego i pewnego golenia się samemu K 4, skaleczenie niemożliwe, marka Światowa „The Star,“ K. 11. Stałym odbiorcom rabat. **Stanisław Rundbakin**, Wiedeń IX, Grüne Torg., 23.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich 70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskuteczniane w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane **Ceny umiarkowane.**

Każdy robotnik powinien kupić i przeczytać słynny dramat

Gerharta Hauptmanna

Tkacze

(przekład Edmunda Libańskiego).

Ten wstrząsający dramat z życia robotniczego był długie lata skonfiskowany i grać go w teatrach nie było wolno.

Obecnie wydany przez nas jako książka na pięknym papierze z okładką rysunku art. mal. Henryka Uziembły jest do nabycia po cenie **60 hal.** za egzemplarz (70 hal. z przesyłką pocztową) **u wszystkich kolporterów partyjnych oraz**

w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

„MALTYNA“

jest jedynym kremem glicerynowo-miodowym, który wybiela i wydelikaca opaloną płeć, niszczy wszelkie wyrzuty i liszaje. Próbna tubka 20, cała 50 hal. Za nadesłaniem 35 lub 65 hal. w markach wysyłka franko. Główny skład i wyrób w Droguery pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi. 388

Gruszki
stołowe 4 K., jabłka 3 K. 80 hal., melony 3 K. 80 h., pomidory 3 K. 80 h. wysyła w 5-kilogramowych koszykach franko za zaliczką. S. Wenkert, Zaleszczyki. 439

„Providentia“ we Lwowie.

Krajowe towarzystwo posagowe, przemysłowe i pośmiertne odda zastępstwo na Kraków, Tarnów, Bochnia, Wadowice, Biała, Rzeszów, Nowy Targ, Jasło, Krosno, Jarosław. Sanok, Mielec, Tarnobrzeg, Gorlice i w każdej miejscowości. Prowizya duża. Zgłoszenia do Inspektoratu Spas, via Sambor. 407

Motor gazowy

najnowszego systemu Langena & Wolfa w zupełnie dobrym stanie tanio do sprzedania. Do oglądnięcia w ruchu w pralni parowej Groble 21 do dnia 23 b. m. 462

Kupujcie

wszystkie artyku spożywcze w handlu **firmą**

Wojciech

Olszowsk

Kraków, mały Rynek ul. Szpitalnej.

DRUKARNIA
Władysława Teodorczuka
w Krakowie, przy ul. Filipa 11
wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.
Specyalność: linoleoryty i druki artystyczne.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).